

**ADAM
MICKIEWICZ**

ŻYWILA

Adam Mickiewicz
Żywila

*http://www.litres.ru/pages/biblio_book/?art=42627491
Żywila: Powiastka z Dziejów Litewskich:*

Содержание

PRZEDMOWA	4
ŻYWILA	6
Конец ознакомительного фрагмента.	10

Adam Mickiewicz

Żywila: Powiastka z Dziejów Litewskich

PRZEDMOWA

Przyjaciel lat dziecinnych ojca mojego, przypomniawszy sobie w tych czasach, iż jeden z najpiérwszych jego utworów był drukowany w ówczesnych pismach perjodycznych wileńskich, odszukał go i przysłał mi kopję, którą podzielić się z publicznością poczytuję sobie za obowiązek.

Jest to zaledwo szkic tylko, ale miłośnicy poezji jak miłośnicy sztuk pięknych zawsze wyłączném uczuciem otaczali szkice ręką mistrzów kreślone. Powiastkę dzisiejszą uważać można za pierwszy rys wielkiego poematu. Żywila ukazała się bezimiennie, w N^e 123 *Tygodnika Wileńskiego*, dnia 28 lutego 1819 r. (Ojciec mój wówczas zaledwo 20 rok życia kończył) pisana językiem starodawnym, do tytułu dodaną była wskazówka, że podanie wyjęto ze starożytnych rękopismów polskich, udzielonych redakcji przez P. S. F. Z. Taż sama myśl natchnęła później Grażynę i Wallenroda, a widać w niej nawet tenże sam sposób obrobienia przedmiotu.

Pod gniotem cenzury podejrzliwój, poeci nasi często byli

zmuszeni uciekać się do roli bajko-pisarza który nie mogąc wprowadzić na scenę ludzi, daru mowy zwierzętom udziela, i tak za pomocą przypowieści, wyklada prawdy, lub rozwija uczucia, wygnane z dziedziny życia politycznego. Z wyłącznym talentem i dowcipem używał tego sposobu Juljan Niemcewicz. Ojciec mój, kreśląc obowiązki względem ojczyzny, nieraz bohaterów poematów swoich szukał w odległych dość epokach, aby ich słowa, zupełnie dla rodaków przezroczyście, w oczach nieprzyjaciela zdawały się być tylko prostą historją. Takie utwory utrzymywały miłość Ojczyzny i nienawiść obcego jarzma.

Władysław Mickiewicz.

Paryż, 21^o maja 1886 r.

ŻYWILA

Grekwie i rzymskiéy historyey pisarze dosyć nam ku zbudowaniu podali, o cnotliwych a prawie męzkiego serca białych-głowach, więc i Litwie naszéy na podobnych nie zeszło przykładach; gdyby iedno kto w dzieiach ony wypatrzeć, a złotém piórem okryślić chciał: ale wždy widząc iż nikt o tém iako żywo nie myśli, wziątem przed się ile ze mnie będzie, krótką historyykę ze staroświeckich xiąg wywęta, po prostu wam przełożyć.

Okolo lata Pańskiego 1400, panowało w Nowogródku, Słonimie i Lidzie, możne i potężne xiąże na imie Koryat, u tego za się była córka iedynaczka: arcy-nadobna niewiasta; zwano ją Żywila, to iest Diana: gdyż i gładkością prawie cudną boginiey tey równała się, i my słano pospolicie, iż ku małżeńskim ślubom, znaczne wstręty miała; bo gdy xiążęta, a pany możne z dalekich stron przysyłali pošty, upraszając ją sobie ku małżeństwu, wszystkim stale wzbraniała się: stad wieść szła, iż w panińskim stanie do końca żywota bydź chce. Ano wcale inaksze były tych uporów przyczyny. Xiężniczka Żywila od czasu nieiakiego rozmiłowała się skrycie litwina Poraya, męża z rycerskiém sercem, który przez swe wyśmienite przewagi wojenne mocno był xięciu Koryatowi spodobany; i w niebycie iego rząd nad wszém państwem sprawował, zkad nie trudno mu było z lubownicą swoią tajemne schadzki miewać, gdzieby

miłości swoje wynurzali i wzajemnie się pocieszali.

Stało się, iż krótko potem wrócił z woyny książę Koryat, i zasmucił się niepomału, wielką w kochanęj córce swojej upatrując przemianę. Ony łzy, ony wzdychania, ony bladeści, ony lękania się i drżenia ustawiczne przed oycem, dały mu wszystko, iako było, wyrozumić. «Córko odrodna, zawołał, na to przywiodła cię rozpusta a wszeteczność, iż zbańbiłaś na wieki dom oycowski, idź precz z przed oblicza mego; i ty, i kto cię na tę niecnotę zaprawił, śmiercią okrutna pomrzecie.» Jakoż, wytrąbiono z urzędu po mieście, iż ktoby wymienił gamrata xiężniczki Żywili, abo o nim lice iakowe powziął, bogato udarowan odeydzie. Alić trąbienie na świat poszło, gdyż nikt nie był, coby o skrytych miłościach onych coś wiedział, abo wiedząc Koryatowi doniósł. Xiężniczka Żywila, była w szczególném zamiłowaniu u sług i poddanych swoich, a na rycerza Poraya który pokątnie nieszczęścia swego płakał, a na dworze w wesołą twarz ubrać się umiał, żadne iako żywo nie przyszło podeyrzenie.

Widząc tedy Koryat, iż wszystkie jego posłuchy i śledzenia, nieskutkują, a w iedno nic się obracają, mocno na córkę swoją nastawał, wielkie grozy czyniąc; ale ona statecznie w cierpliwości stała. «Oycze mój, pry, znam iżem winna znaczney winy, karay mię, otoc iestem, znam iżem niegodna znaleźć u ciebie miłosierdzie; przed się drugięj duszy niewinnęj gubić z sobą nie mogę, abych ciężęj jeszcze Bogów nieobraziła.» Książę zatem spuścił nieco z onych pierwszych srogości, iął się pochlebstwa, i

złość w mowie iedwabnéy przykrywaiąc, obiecował iéy dobrem słowem, iż grzech przepuści; aby iedno wszetecznika, coby zaczył był? mógł wiedzieć.

Żywila milczała, łzami i szlochaniem odpowiadaiąc. Xiąże tedy zagniewawszy się gniewem wielkim, kazał iedyną córę swoję, w łańcuchy wsadzić i do lochu pod straż wrzucić, skąd miała być nie długo wywiedziona do tracenia.

I maż kto style? aby podołał opisać lamęty i ciężkie smętki a płacze, które stąd po wszém mieście powstały; bo xiężniczkę Żywilę naród w przedniey, iakoby bóstwo iakie miał uczciwości, i iakoby matkę kochaną miłował, iż rada ubogie ludzie wspierała, a srogi przeciwko poddanym umysł xiążęcy łagodziła.

Szedł tedy lud w gromadach wielkich na dworzec pański, gorzko płacząc a żebrząc miłości, ze strony ubogiéy xiężniczki. Przed się nic uprosić nie można.

Onego czasu także, na pograniczu trwały wojny między ruskimi kniaziami a Litwą. Iwan uźbierawszy siła woysk wszelakich, miasta ubiegał, ogniem i mieczem następował; tak iż nim się o tém wieść rozbiegła, mnogość ludu a krwie uczciwéy napsował, za się szybko nadciągnawszy, niedaleko miasta obozy rozłożył.

Działo się to dniem przed świętami Peruna; nazaiutrz miano tracić xiężniczkę Żywilę.

Poray od Koryata z garstką przebranego rycerstwa słany był, ażeby wstręty iakowe nieprzyjacielowi czynić, zaczemby obrony przyzwoite u murów nastawiono. Ten, chociaż z daleko

ogromniejszym a srogim sobie napastnikiem sprawę miał, przed się serca nietracąc, na ludzie jego bez sprawy lada jako ciągnące, z taką mocą a gwałtem wielkim padł, iż ie na głowę poraziwszy do kosza wegnał, i przyszłaby dnia owego zguba ostateczna na Rusiny, gdyby noc potrzebie końca niedała.

Конец ознакомительного фрагмента.

Текст предоставлен ООО «ЛитРес».

Прочитайте эту книгу целиком, [купив полную легальную версию](#) на ЛитРес.

Безопасно оплатить книгу можно банковской картой Visa, MasterCard, Maestro, со счета мобильного телефона, с платежного терминала, в салоне МТС или Связной, через PayPal, WebMoney, Яндекс.Деньги, QIWI Кошелек, бонусными картами или другим удобным Вам способом.